

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorium W. M. miesięcznie w ekspedycji 2,10 guld., na pocztę i w agenturach 2,50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2,50 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 2.— zł, kwartalnie 9.— zł. — Pod opaską do Polski 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 5,90 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. W zastępstwie za redakcję odp.: Kazimierz Purwin, Daaż g. Pfefferstadt 24



OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent niżżej. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Bötzberg 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Wydawca: „Echo Gdańskie” Verlagsgees. m. H. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 86.

GDAŃSK, wtorek, dnia 22-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

Dziadowskie oszczędności. Panafieu i Wojkow idą ręką w rękę!

Na marginesie uchwał sejmowych.

Sejm na ostatnim posiedzeniu przedświątecznym uchwalił budżet na pierwszy kwartał 1926 roku. W budżecie tym przyjęto niskie sumy wydatków na potrzeby państwa, niższe znacznie od tych, jakie były w roku bieżącym. Oszczędności wynikają głównie z obcięcia plac urzędniczych i rezerwacji oraz z dalszej redukcji urzędników.

Sejm poszedł zatem po linii najmniejszego oporu. Nie zdążył się na jeden, chociażby słaby, gest w kierunku usunięcia nadużyć, na czym więcej oszczędzić można niż na okrojeniu prawdziwie dziadowskich często plac urzędniczych. Nie mówiono ani o rewizji gospodarki w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych ani o zwrocie na rzecz skarbu sum, wydanych lekko-myślnie lub wręcz rozkradzionych przez rozmaitych dygnitarzy. Obcinając pensje wojskowym nie podkreślono silnie potrzeby rewizji umów na dostawy wojskowe, gdzie trwonienie grosza publicznego przybrało niesłychane rozmiary.

Bo jakże o tem można było mówić! Wszak w tej samej chwili p. Linde nie był już pod opieką policji, bo pół miliona złotych zahipotekowano na rzecz skarbu na jego majątkość, a równocześnie wyznaczono mu wysoką emeryturę!

Przechodzimy do przekonania, że w Polsce bogini sprawiedliwości nie ma opaski na oczach, bo karząca jej ręka dosięga tylko maluczkich. Lindowie, Kucharscy i im podobni chadzą w słońcu chwały, dostatków i orderów.

Jedno z pism warszawskich słusznie podnosi konieczność usunięcia z przedsiębiorstw i instytucji państwowych o charakterze przemysłowym czy finansowym — posłów i dygnitarzy. Słusznie bo wtedy nie byłoby komu bronić nadużyć i szlenderianu. Przedsiębiorstwa takie wogóle lepiej było sprzedać, a nie byłoby okazji do nadużyć, zaś skarb państwa miałby dochody (z podatków), gdzie dziś dokłada.

Polityka oszczędności ujęta musi być w osobny program, który obejmie wszystkie zagadnienia życia państwowego całej gospodarki państwowej. Istnieje poważna możliwość oszczędzania — bez krzywdzenia głodów urzędników i bez podrywania życia gospodarczego. Rozpocząć należy od najwyższych urzędów, od Sejmu i rządu, od gruntownej rewizji gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych i sumiennej kontroli przez organa sejmowe wszelkich dostaw, gdzie nadużycia przekraczają kilkakrotnie oszczędności, osiągnięte na okrojeniu głodowych pensyj urzędniczych.

Niech Sejm nareszcie da ucho głosom prasy, niech reaguje na doniesienia o nadużyciach, domaga się energicznie zmiany systemu, winnych bezwzględnie pociąga do odpowiedzialności, a nie będzie potrzebował się uciekać do tak nędznych środków jak redukcja

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Faktem jest, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zjawił się ambasador francuski, Panafieu, wspólnie z posłem sowieckim Wojkowem, aby odbyć konferencję z rozstrzygającymi czynnikami naszego rządu zagranicznego. Znamiennym jest, że

wizyta przypadła na okres prób pojednania francusko-rosyjskiego i rozmów na temat traktatu handlowego polsko-rosyjskiego. W każdym razie wspólne odwiedziny przedstawicieli obu państw dotąd niepojednanych, jest wysoce znamienym wypadkiem.

Zmiany w rządzie?

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Wobec przedłużającej się choroby posła i ministra Moraczewskiego, liczą się z możliwością zmian w gabinecie. Jako następcę Moraczewskiego wymieniają posła

Marka. Gdyby ta pogłoska się sprawdziła, nastąpiłyby dalsze zmiany, gdyż wątpliwym jest, czy poseł Marek zgodziłby się na objęcie teki ministra robót publicznych.

Stanisław Grabski był w Sulejówku.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita” potwierdza wiadomość o wizycie ministra oświaty Stanisława Grabskiego w Sulejówku, mimo zaprzeczeń ze strony Enderji i podkreśla, że wszystkie zmiany, jakie obecnie zaszyły na najwyższych stanowiskach w wojsku, stoją w związku z ugodą endecji

(Związku Ludowo-Narodowego) z Piłsudskim. Pisma endeckie zaklinają się na wszystkie świętości, że wiadomości, jakoby enedcja szła obecnie ręką w rękę z Piłsudskim, jak niemniej, jakoby p. Grabski był w Sulejówku, są nieprawdziwe. „Dziennik Poznański” jednak wiadomości te potwierdza.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Wczoraj usiłował przemawiać do tłumu przy zbiegu ul. Chmielnej i Żelaznej poseł Skrzyński (komunista). Gdy policja chciała temu przeszkodzić, obrzucono ją kamieniami, wobec czego przyszło do szarży, w przebiegu której 6 policjantów zostało rannych, 1 dość poważnie. Z tłumu 2 osoby odniosły rany.

Na Placu Grzybowskim przyszło również do krwawych zajść.

Szczegóły o zaburzeniach i demonstracji 7000 bezrobotnych w Zawierciu, podajemy w wiadomościach z kraju na str. 4.

Zaognione stosunki grecko-bułgarskie.

Sofia, 21. 12. (PAT) Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje:

Wiadomość, jaka tu nadeszła z Aten, o dokonaniu egzekucji nad trzema Bułgarami, skazanymi na śmierć w procesie o zamach w Lerine, na pograniczu grecko-bułgarskim, sprawiła w Bułgarii bolesne wrażenie. Bułgarska opinia publiczna miała nadzieję, że nazajutrz po pomyślnym uregulowaniu w Genewie incydentu grecko-bułgarskiego, co dało okazję do wyrażenia z obu stron pragnienia ogólnego pojednania bałkańskiego, — kompetentne czynniki greckie skorzystają z przysługującego im prawa łaski i złagodzą surowe wyroki,

wydane przez sąd wojenny, a to tem więcej, że ze strony bułgarskiej wypowiedziano życzenie w tym kierunku w imię utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy obu krajami.

Według dalszych doniesień z Aten znowu zaszła wypadek bezlitosnego maltretowania pewnej liczby bułgarów i wysłania ich następnie na wyspy greckie, bez podania nawet jakiegokolwiek umotywowania tego zarządzenia, nawet bez przeprowadzenia choćby najprymitywniejszego dochodzenia przed greckimi władzami śledczymi czy policyjnymi.

plac i bez tego nie wystarczających na życie.

Sejm niech też zacznie od siebie, bo to, co dotychczas zrobił, zakrawa na farsę. Marszałek Rataj nie skorzystał z okazji, choć go wzywano, aby zrzec się potrójnych djet i samochodu reprezentacyjnego. Kraj na to patrzy i masy przychodzą do przekonania, że tylko błędnym wiatrem w oczy dmie.

Pewne pisma (między niemi także „Kurjer Poznański”) wypisują hymny

pochwalne na cześć stronnictw koalicyjnych Sejmu, że zdobyły się na niepopularny krok okrojenia plac urzędniczych. Żadną miarą do stanowiska takiego przyłączyć się nie możemy. Gdyby wszystkie możliwości w kierunku oszczędności były wyzyskane, a jeszczeby nie starczyło, wtedy postępowanie Sejmu byłoby zrozumiałe. Tak jednak, jak się stało, stało się niedobrze i wywołane będą fermenty wśród mas urzędniczych bez istotnej korzyści dla państwa.

Izba Handlowa w Gdańsku obraduje

Gdańska Izba handlowa zwołuje na dziś o godzinie 11 przed południem zebranie w sprawie naradzenia się nad akcją przeciwdrożynianą senatu gdańskiego i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Demonstracje przeciw Niemcom w Pradze czeskiej.

Praga, 22. 12. (Tel. wł.) W sobotę w nocy urządzili Czesi wielką demonstrację uliczną przeciw Niemcom. Ołbrzymi tłum zaciągnął pod redakcję gazety niemieckiej „Prager Tageblatt”, chcąc zdemolować budynek, lecz wzmożony posterunek policyjny nie dopuścił do tego. Podobna demonstracja odbyła się także w niedzielę po zebraniu faszystów czeskich, celem zdemolowania urzędów niemieckich w Pradze, ale i tym razem policja zniweczyła te zamiary. Prasa czeska tłumaczy tę demonstrację jako odpowiedź na zachowanie się Niemców podczas pierwszego czeskiego posiedzenia narodowego.

Niemcy w Czechosłowacji żądają autonomii kulturalnej.

Praga, 20. 12. Pat. Większość koalicyjna na senatu przyjęła program rządu, który poparli w swych przemówieniach Srobar, Soukup i Brabec. W imieniu niemieckich kół obywatelskich senator Medlinger zalecał zastosowanie zasad traktatów locarnieńskich do wewnętrznej polityki Czechosłowacji i żądał dokładnej rewizji konstytucji przy udziale polityków niemieckich. Mówca żądał udzielenia Niemcom autonomii kulturalnej.

Sprawa Mossulu się gmatwa.

Londyn, 22. 12. (Tel. wł.) Podług prasy tutejszej postanowiła Anglia wzmocnić załogę wojskową w Mossulu i w tym celu wysłała już 2000 żołnierzy, którzy znajdują się w drodze do Iraku. Według doniesienia z Angory zebrał się turecki gabinet, aby radzić nad wytworzeniem położeniem. Kemal Basza ma nadzieję, że poseł turecki w Paryżu Ruchdi Bej zdoła sprawę przeprowadzić na terenie międzynarodowym w ten sposób, że uda się nawiązać bezpośrednie rokowania pomiędzy Turcją i Anglią w kwestji spornej Mossulu i Iraku. Według prasy francuskiej poseł turecki w Paryżu odbył w powyższej sprawie konferencję z bawijącym tam Cziczerinem.

Dymisja gabinetu w Persji.

Teheran, 20. 12. Pat. Gabinet perski podał się do dymisji.

Stany Zjednoczone obniżają podatki.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy o redukcji podatków na sumę 325 milionów dolarów. Tilson, przywódca stronnictwa republikańskiego w izbie reprezentantów, za proponował kongresowi ogłoszenie ankiety parlamentarne w sprawie sytuacji w przemyśle kauczukowym. Tilson stwierdził, iż prowadzone przez rząd Klonji wielkobrańskich gra na niższo cen surowca kauczuku, kosztowała prze myśl amerykański 700 milionów dolarów.

Minister Skarbu o obecnej sytuacji gospodarczej.

W dniu 18 grudnia b. r. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. min. skarbu Zdzisławski informował przedstawicieli prasy o sytuacji finansowo-gospodarczej i o zamierzeniach rządu, skierowanych ku jej opanowaniu:

Budżet.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej — mówił minister — jest uchwalenie przez Sejm przewidywanego budżetu na pierwszy kwartał 1926 r. Przewidywanym to zmniejsza wydatki państwa bilansu o 500 milionów zł. Łączne znaczenie tej uchwały i ustaw, wniesionych przez rząd do Sejmu polega na tem, że już od stycznia wydatki państwa zmniejszone będą o sumę około 40 milj. zł miesięcznie, oraz na tem, że plan gospodarczo-budżetowy państwa na okres 3-miesięczny jest ustabilizowany przez fakt wyeliminowania z pozycy budżetowych ruchomości mnożnej. **Wreszcie ustawa o przewidywanym budżetowym pozbawia Ministerstwo Skarbu możności pokrywania wydatków przy pomocy bilansu.** Muszę podkreślić, że o to ograniczenie dla ministra skarbu sam zabiegałem. Nie należy uważać, że zmniejszenie budżetu o 500 milionów zł, czego wyrazem jest przewidywany budżet na pierwszy kwartał r. p. jest zmniejszeniem, odpowiadającym tym redukcjom, które muszą być wprowadzone do budżetu na rok 1926. Pierwszy kwartał r. 1926 będzie okresem przejściowym między budżetem dotychczasowym a budżetem oszczędnym, zmieniającym za miesiąc, a miesiąc, z grudnia na styczeń nie mogła być przeprowadzona w sposób bardziej radykalny. Dalsze zmniejszenia budżetu wydatków państwa w następnych trzech kwartałach 1926 r. będą oparte na pracach, które są w pełnym toku, a które polegają na reorganizacji pracy urzędników państwowych i samorządowych. Uważam, że równowaga budżetowa wymaga, aby budżet w r. 1926 zamknięty był cyfrą 1.400 milionów zł. To daje pojęcie o wysiłku, który będziemy musieli przedsięwziąć w kierunku reorganizacji całej naszej administracji państwowej.

Walka z drożyzną.

W zakresie walki ze zwykłą ceną muszę podkreślić, że cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu zwrócona będzie w kierunku **przeciwdziałania wzrostowi cen.** Rząd zaleca sobie dokładnie sprawę z tego, że nastroje, istniejące dzisiaj w społeczeństwie sprzyjają tendencjom spekulacyjnym i że **przeciwdziałanie tym tendencjom musi być obalanie równowagi budżetu**, która jest fundamentem programu ministra skarbu.

Bank Polski.

Bilans Banku Polskiego wskazuje, że instytucja ta nie może w należytnym stopniu wywiązać się z zadań, dla których została powołana, z zadań uregulowania obiegu pieniężnego i zaspokojenia potrzeb kredytowych. Wykonanie tych zadań jest ściśle związane ze **zwiększeniem przedewszystkiem kapitału zakładowego Banku Polskiego.** Muszę panem zakomunikować, że dzisiaj rada Banku Polskiego powzięła uchwałę w kierunku przyjęcia zasady powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego, oraz **doopuszczenia kapitałów zagranicznych celem powiększenia jego kapitału.** Ze względu na przywileje, z których korzysta Bank Polski, a które otrzymał od państwa, sprawa ureczywistnienia tych zamierzeń Banku Polskiego w najwyższym stopniu obchodzić musi ministra skarbu. To też zamierzam te ureczywistnione zostają w drodze, która będzie ustalona w porozumieniu z władzami Banku Polskiego. Uważając, że sprawa **depozytu kapitałów zagranicznych do Polski jest jedyną drogą, która pozwoli nam może przystosować obieg pieniędzy do potrzeby życia gospodarczego i obniżyć stopę procentową kredytu** — tę główną przyczynę wysokości naszych cen w złocie — uważałem za konieczne przedsięwziąć kroki, któreby mogły ułatwić nam zdobycie poważnych pożyczek zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego będzie już pierwszym krokiem na tej drodze. Poza tem mogę panom zakomunikować o tych krokach, które zostały poczynione w tym kierunku

ku na gruncie Stanów Zjednoczonych w związku z ewentualnem wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Ostatnią instancją w tej sprawie będzie **decyzja ciał ustawodawczych**, ale należy wyjaśnić, na jakich warunkach **wydzierżawienie monopolu tytoniowego** może być podstawą do operacji kredytowych. Przed kilku dniami przez p. Młynarskiego, działającego w imieniu ministra skarbu podpisana została umowa z firmą **Bankers Trust w Nowym Jorku**, zapewniająca nam zainteresowanie się tej jednej z najpoważniejszych w Stanach Zjedn. firm sprawą wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie. Zawarcie tej umowy ze względu na wyjątkową powagę firmy, z którą prowadzone są rokowania, będzie niezawodnym **czynnikiem wzmocnienia naszego kredytu na gruncie Stanów Zjedn.**

Obrotu dewizami.

Jutro zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie w zakresie obrotu dewizami (Podawaliśmy już w sobotę. — Red.). Rozporządzenie to ma na celu, dając całkowitą wolność osobom i instytucjom, regulowanie swych należności zagranicą, przeciwdziałanie działalności nielojalnych czynników, dokonywanych operacji spekulacyjnych, skierowanych przeciwko interesom naszego państwa i wartości jego pieniądza.

Bilans handlowy.

Muszę stwierdzić, że w zakresie bilansu handlowego jesteśmy **na fali przypływu.** Dość zestawień saldo przywozu i wywozu za ostatnie 6 miesięcy. Lipiec dał nam minus 86 milionów zł., sierpień już tylko minus 12 milj. zł., wrzesień przyniósł plus 36 milj. zł., październik — plus 51 milj. zł., listopad

zasił zamyka się saldem czynnem 70 milionów zł. Nasz bilans płatniczy jest jeszcze obciążony zaległościami, wynikającymi z bierności naszego bilansu handlowego w pierwszym półroczu r. b. Ale napewno jesteśmy już bliżej spłaceniu tych zaległości i wstąpieniu na drogę całkowitego wykorzystywania plusów naszego czynnego bilansu handlowego, który łącznie z równowagą naszego budżetu stanowi niezłomną podstawą stabilizacji naszego pieniądza.

Oto są najbliższe zamierzenia i plany rządu w zakresie spraw finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn trudności, jakie mieliśmy i mamy w sprawie opanowania spadku złotego są nastroje społeczeństwa. Myślę — zakończył p. minister — że te zamierzenia rządu, o których mówiłem i te prace, których celem jest doprowadzenie budżetu do równowagi łącznie z czynnym bilansem handlowym muszą stać się podstawą do opanowania przedewszystkiem tych nastrojów społeczeństwa.

Przed zamknięciem posiedzenia chciałbym podziękować panom za obywatelskie stanowisko, które prasa zajęła w okresie walki o utrzymanie kursu złotego. Ta pomoc ze strony prasy była i będzie nadzwyczaj cenną dla działalności Ministerstwa Skarbu i bardzo bym prosił, by w dalszym ciągu prasa zechciała współdziałać z Ministerstwem Skarbu w przedstawianiu społeczeństwu niebezpieczeństwa, które wypływa z poddawania się nastrojom, nie mającym żadnego umotywowania i będącym dzisiaj może jedną z najgłośniejszych przeszkód na drodze opanowania trudności, związanych ze stabilizacją złotego i równowagą budżetu.

Podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego o 80 milj. zł.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego odbyć się ma w ten sposób, że akcjonariusze polscy będą mieli zapewnioną większość 55 procent. Kapitał zakładowy B. P. ma być podwyższony do 180 milj. zł.

Takie załatwienie kwestji, acz narodowo piękne, uważamy za błędne, gdyż podwyższenie kapitału o 80 milj. zł. niczemu nie zaradzi. — Red.

Skutki drożyzny i bezrobocia w Niemczech.

Berlin, 20. 12. (Pat.) W związku z zastrzeżeniem się kryzysu gospodarczego, mówiono tu od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu obłożenia. Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu wspomniano o tem deputowany komunisty Stoecker. Wczoraj organ, stojący blisko kół komunistycznych „Die Welt am Abend”, doniósł, że projekt ogłoszenia stanu obłożenia jest opracowywany w ministerstwie Reichswchry.

„Vossische Ztg.” pisze: W Berlinie krąży pogłoski, że w kompetentnych urzędach rozważana jest sprawa stanu obłożenia, w celu uprzedzenia wybuchu rozruchów, grozących na skutek drożyzny i bezrobocia. Jedno z pism lewicowych podało wczoraj, że szef oddziału politycznego ministerstwa Reichswchry, major Schleicher, odbył na ten temat naradę z przedstawicielami zainteresowanych resortów. Major Schleicher

mał przytem zwrócić uwagę na to, że w razie rozruchów policja nie rozporządza wystarczającymi siłami i nie zasługuje na całkowite zaufanie. Stwierdzić należy, że powyższe pogłoski są co najmniej przesadzone. O ile wiadomo fakty przedstawiają się w sposób następujący: W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na czele którego stoi obecnie minister Reichswchry, była w rzeczy samej rozważana sprawa ogłoszenia stanu obłożenia na wypadek rozruchów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odbyło z inicjatywy komisarza Rzeszy do spraw bezpieczeństwa publicznego, pułk. Künzera, naradę w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych Niemiec. Rząd pruski zajął na tych konferencjach wyraźnie negatywne stanowisko. Na skutek tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy porzuciło na razie swój plan.

Czy sowieci zwróca dług rządów carskich?

Moskwa, 20. 12. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej przemawiał m. i. Stalin, który zaznaczył, że zasada unieważnienia długów rosyjskich z czasów carskich powinna być nadal utrzymana, jednakże rząd sowiecki mógłby udzielić pewnych wyjątków od powyższej zasady w stosunku do Anglii i Francji. W toku rokowań w tych sprawach obie strony powinnyby

poczynić wzajemne ustępstwa z korzyścią dla obu stron, przyczem pretensje byłych wierzycieli zagranicznych, którym skonfiskowano w Rosji majątki, mogłyby być zaspokojone za pomocą odpowiednich koncesji na warunkach, któreby rząd sowiecki uznał za możliwe do przyjęcia, jednakże dług wojenny muszą być w każdym razie anulowane. Wreszcie mówca występuje przeciwko Lidze Narodów i Locarno.

Projekty Wittelsbachów rozbić Prus.

Pisma berlińskie podają rozmowę b. następcy tronu bawarskiego, jaką w 1920 r. miał z przywódcami nacjonalistów niemieckich Helfferichem i Hergtem. Ks. Rupprecht przewidywał przywrócenie niepodległości Hanoweru, Nadreni, Westfalji, Szlezwigu i Holstyni oraz G. Śląska, ongiś gwałtem wcielonych do Prus. Bawaria ewentualnie

miała być powiększona o Austrię. Inne wolne państwa miały wystąpić z Związku Niemieckiego i utworzyć odrębną unję państwową, pozostawiając Prusy na uboczu.

Plany W. Wittelsbachów usiłuje pruska prasa zołżyć jako narodzone pod wpływem francuskim.

Tymczasem dziś, kiedy akta dypl-

matyczne, i archiwa rządowe, dotyczące dziejów zjednoczenia Niemiec przez Bismarcka pod hegemonją Hohenzollernów są nam znane, wiemy dobrze, że rdzenne Niemcy między Łabą i Odrą nigdy nie mogły przeboleć najazdu Prusaków. Podobnie jak na półwyspie skandynawskim trzy zbliżone narody Duńczyków, Norwegów i Szwedów nie zechcą się złączyć w jedno państwo, tak też zjednoczone Niemcy wydają się zjawiskiem przejściowym. Dzieło Bismarcka nosi w sobie zarodek śmierci naturalnej.

Przepisy o manifestacjach publicznych.

Warszawa, 18. 12. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna przyjęła art. 3, 4 i 5 projektu ustawy o zgromadzeniach w brzmieniu następującem: Manifestacje publiczne i pochody wymagają uprzedniego zezwolenia władz. Wyłączono większością głosów drogi publiczne z pod określenia miejsc na zgromadzenia. Chodzi głównie o to, aby o zgromadzeniach odbywających się na wsi przedtem zawiadamiane były władze. Należy również zaważać, w jakim języku będą toczyły się obrady, o ile nie toczyłyby się w języku polskim.

Pos. Głabiński oświadczył, że z powodu wybrania go prezesem komisji budżetowej, będzie zmuszony złożyć prezesurę w komisji konstytucyjnej. Do art. 4 określającego termin podania względnie zawiadomienia o zgromadzeniu, przyjęto poprawkę koreferenta Czaplińskiego (PPS), aby zgłoszenie obejmowało nazwisko i imię osoby, zwołującej zgromadzenie.

Kogo Ameryka kocha?

Rząd Stanów Zjednoczonych ugodził się z włoską komisją dłużną i w wielkiej swej hojności skreślił Włochom 75 proc. z długu włoskiego, jaki powinny Włochy Stanom Zjednoczonym zapłacić. — Jak wykazują książki finansowe skarbu Stanów Zjednoczonych, Włochy winne są Ameryce dolarów 1.648.000.000. Narosłe od dnia zaciągnięcia pożyczki procenty zrobiły sumę blisko pół trzecia miljarda.

W swej wielkiej hojności rząd waszyngtoński skreślił te procenty i Włochy w 52 latach zapłacą tylko dług oryginalny z małym procentem, obowiązującym w tym okresie czasu. Innymi słowy Włochy uzyskały największe ustępstwo ze wszystkich państw europejskich, gdyż Polsce obcięto tylko 10 proc. narosłego długu. Wielkiej Brytanji ustalono 24 proc., dług belgijski zmniejszono o 55 proc., Francji dawano tylko 40 proc. ustępstwa, Włochy otrzymały aż 75 proc. zniżki zobowiązań dłużnych.

Praga demonstruje przeciw żydom i Niemcom.

Wiedeń 20. 12. PAT. „N. Fr. Presse” donosi z Pragi: Wczoraj doszło tu do demonstracji, zwróconej przeciwko Niemcom i żydom. Demonstranci usiłowali wtargnąć do budynku redakcji „Prager Tageblatt”, jednakże bezskutecznie.

Sowieci a rozbrojenie.

Moskwa, 20. 12. PAT. Agencja sowiecka donosi: Komisariat dla spraw zagr. otrzymał od Rady Ligi Narodów zaproszenie do udziału w pracach komisji przygotowawczej dla spraw rozbrojenia, zwołanej przez Radę Ligi Narodów na dzień 15 lutego do Genewy.

Turcja nie przyjmie decyzji w sprawie Mossulu.

Paryż, 20. 12. Pat. Według doniesień „Chicago Tribune” z Angory, rząd przedłożył zgromadzeniu narodowemu rezolucję, nie przyjmującą decyzji Rady Ligi Narodów w kwestji Mossulu.

Konstantynopol, 20. 12. Pat. Prasa turecka pisze zgodnie, że Turcja jest przygotowana w kwestji Mossulu na każdą ewentualność. Rada Ministrów obraduje pod przewodnictwem Mustafy Kemal Paszy w permanencji. Wpływ Rosji sowieckiej na politykę turecką wzrasta coraz bardziej.

Steiger przybył do Warszawy.

Warszawa, 21. 12. Wczoraj o godz. 12 przybył do Warszawy Steiger w towarzystwie dziennikarzy żydowskich. Na dworcu zgromadzili mu współwyznawcy owacje. Powodem wyjazdu ze Lwowa mają być względy bezpieczeństwa osobistego i pragnienie udania się na kurację do Otwocka.

WERSAL.

(Korespondencja własna „Dziennika Byd.”)

Wersal, 24 listopada.

Trzy kwadransy drogi koleją lub tramwajem od Paryża leży miasto Wersal ze starą rezydencją minionej monarchii francuskiej. Wersal utożsamia się w pojęciu niejednych, jako sam pałac, leżący gdzieś spokojnie w okolicach Paryża. Miasto liczy przeszło 60 000 mieszkańców, a więc jest nieco większe, niż Toruń, poprzecinane jest gęsto ulicami, wśród których wyróżniają się trzy szerokie arterie, wiodące do pałacu. Kursują tu cztery linie tramwajowe, liczne taksometry i doróżki. Zaznaczają jeszcze trzeba, że Wersal nie jest bynajmniej żadnym przedmieściem Paryża, ale miastem samodzielnym.

Przybywszy tu z Paryża, kroki swe skierowałem do słynnego pałacu. Leży on na szerokiej płaszczyźnie, lekko dominującej nad miastem i okolony jest pięknymi, lesistymi wzgórzami.

Człowieka, wyrwanego nagle ze zgiełku Paryża, z rojnych ulic i żywego tętna stolicy, — mimowoli wprowadza w nastrój skupienia widok rozległych skrzydeł Pałacu Wersalskiego i wspaniałość przestarzałego, pięknie urządzonego parku ciągnącego się na kilka kilometrów.

Pałac ma dwa olbrzymie skrzydła i szeroki jest na jakie pół kilometra a więc każdemu imponować musi swym ogromem.

Zwycięzcy zameczek myśliwski w czasach Ludwika XIII jest właściwie kreacją króla Ludwika XIV, a dziełem architektów Vau'a i Mansart'a. Po roku 1678 Ludwik XIV przeniósł do Wersalu siedzibę królewską i zaistniał tu rząd. Miejsce to wnet stało się ośrodkiem życia politycznego, świadkiem wielkich wydarzeń.

W jednej z sal pałacowych odbyło się w roku 1789 zgromadzenie stanów, tu została w kilka tygodni później uchwalona Konstytucja, stąd tłum wyprowadził króla do Paryża. Upadek Wersalu był też początkiem upadku tronu.

Przez długie lata panowało tu potem zniszczenie. Już Napoleon właściwie starał się Wersalowi przywrócić Ludwikowską świetność, ale faktycznie dopiero Ludwik Filip orestaurował pałac, wyniszczony przez Wielką Rewolucję i założony w nim muzeum. W Wersalu też w roku 1875 proklamowano Republikę Francuską.

Wolny naród francuski nie zapomniał jednak o starej siedzibie swoich królów, o tej kolebce piękna i wykulturowania, — to też nie można sobie wyobrazić leniej zachowane starożytne gniazdo, jak dzisiaj widziany Wersal.

Pałac wersalski między innymi posiada jedenaście sal historii Francji, z obrazami ilustrującymi najważniejsze fakty historyczne od epoki Karolmana do Ludwika XVI, galerię rzeźby z posągami królów francuskich i słynnych osobistości, wspaniałą salę Opery, wielkiej wartości kaplicę z marmu-

rami i witrażami, dalej sale afrykańskie, krymskie, włoskie, meksykańskie z malowidłami, dotyczącymi wojen francuskich, w końcu z obrazami historycznymi i rzezbami.

Pod wielkim wrażeniem przestąpiłem progi Galerji Lustrzanej, w której 18 stycznia 1871 roku król pruski w obecności Bismarcka ogłosił się cesarzem Niemiec, a 28 czerwca roku 1919 podpisano Traktat Wersalski, który zakończył ostatecznie Wielką Wojnę i zagwarantował wskrzeszenie państwa polskiego.

Przez olbrzymie okna tej historycznej galerji widać już kwiatniki parku i każdy z moich towarzyszy pospiesza odetchnąć wśród drzew po przytłaczających wspaniałościach pałacu.

Założenie tego olbrzymiego parku po-

chlonoło wielkie sumy pieniędzy i spostrzeżono wiele pracy dziesiątków tysięcy ludzi. Ale też przepych i wytworność parku nie ustępuje w niczym pałacowi. I tu ciągnie się istny labirynt galerji i korytarzy, tylko ściany — to strzyżone drzewa i krzewy.

Oprócz wspaniałych alej cisowych, klombów i pięknie utrzymanej zieleni, widzimy tu posagi, rzeźby i inne dzieła sztuki. Taras pałacowy ozdobiony jest czterema posagami z zielonego brązu i dwiema urnami z marmuru. Wszystkie aleje, malownicze grupy krzewów i t. p. są prawdziwymi arcydziełami sztuki ogrodniczej. Słynne fontanny i inne urządzenia hydrauliczne są dziełem inżynierów włoskich.

L. Łydko.

Przyszły nadparlament świata.

Warszawa, 16 grudnia 1925 r.

Ruch pacyfistyczny stał się jednym z najaktualniejszych zagadnień doby wojennej na całym świecie, dążąc do zbliżenia poszczególnych państw i narodów. Do wytworzenia zbiorowej woli całego świata cywilizowanego, do przekreślenia granic i różnic kulturalnych w sprawach, które mają znaczenie międzynarodowe i które na płaszczyźnie międzynarodowej mogą być ujednoliconie. — Właśnie jednym z jego objawów jest Unja Międzyparlamentarna, dochodząca do wpływu i znaczenia, gdy hasło pacyfikacji (utrwalenia pokoju) świata staje się hasłem wszechpaństwowym. Liga Narodów, ta zbiorowa reprezentacja państw i rządów, w której zasiadają ministrowie, jest reprezentacją nie zupełną, gdyż brak jej czynnika parlamentarnego. Taka duża Liga Narodów w zakresie parlamentarnym stara się być Unją Międzyparlamentarną, która obok Ligi Narodów — nadzadu świata, może się w przyszłości stać nadparlamentem świata. Nie ulega dyskusji, że idea takiego nadparlamentu jeszcze wiele przeszkód ma do zrealizowania, zanim stanie się ciałem. Ięz hacząc na coraz intensywniej rozwijające się współzwiązki międzynarodowe, musimy rokonać tej idei wszystkie szanse powodzenia. Już dziś liczyć się należy z wpływem Unji Międzyparlamentarnej, aczkolwiek nie jest ona oficjalną reprezentacją państw, z których rekrutuje swych członków, dlatego należy zwrócić baczną uwagę na prace tej instytucji.

Pragnąc poinformować bliżej naszych Czytelników o charakterze Unji Międzyparlamentarnej, zakresie i programie jej pracy, zwróciłem się do p. pos. Jana Zamorskiego, sekretarza polskiej grupy, z prośbą o bliźsze szczegóły. P. poseł Zamorski chętnie poświęcił z informacjami, kładąc nacisk i wyrażając ubolewanie, że polska prasa mało się interesuje poczynaniami Unji Międzyparlamentar-

nej. Część opiniodawczą poprzedził p. poseł Zamorski szeregiem szczegółów, które tu przytaczamy w całości.

Unja Międzyparlamentarna jest związkiem 41 grup parlamentarnych (pod słowem grupa należy rozumieć zespół posłów, pochodzących z parlamentu poszczególnego państwa). Ponieważ wszystkich państw na świecie jest 63, można powiedzieć, że U.M. jest reprezentacją 2/3 państw. Do grupy parlamentarnej należą ci posłowie i senatorowie, którzy zgłoszą swój akces (przystąpienie). Nie jest więc to oficjalna reprezentacja danego państwa, lecz dobrowolne zrzeszenie. Stosownie do liczby członków grupy — wysyła się delegatów na zjazd, zwany konferencją. Takich konferencji odbyło się dotychczas 23. Polska ma prawo wysłania 16 delegatów. Do polskiej grupy U.M. należy z górą 300 parlamentarzystów. U.M. ma stały Generalny Sekretariat, kierowany przez Szweda p. Lange i znajdujący się w Genewie.

— Jaka jest konstrukcja organizacyjna?

— Na czele U.M. stoi Rada, złożona z prezesów wszystkich grup i po jednym radcy — delegacie z każdej grupy. (Prezesem polskiej grupy jest prof. Bronisław Dembiński z Poznania, b. poseł i podsekretarz stanu; obok niego w Radzie zasiada poseł Jan Zamorski). Rada na cały czas od jednego do następnego zjazdu wybiera prezesa. Od kilkunastu lat godność tę piastuje b. min. Adelsvårdt, Szwed.

Językiem obrad jest statutowo język francuski. Zakorzenieli się jednak obyczaj, że równorzędnie z językiem francuskim przemówienia są wygłaszane w angielskim i niemieckim. W Ameryce język angielski przeważał. Ostatnio jednak Rada uchwaliła, że odąd językiem obrad bez zastrzeżeń jest francuski, lecz mówcy mają prawo posługiwać się językiem macierzystym, o ile postarają się, by ich

przemówienie zostało przetłumaczone na francuski.

— Czy pan poseł nie byłby skłonny udzielić nam kilka spostrzeżeń co do ostatecznego zjazdu?

— Ostatnia konferencja czyli zjazd odbył się w Waszyngtonie od 6 do 7-go października i Ottawie od 10 do 13 października rb. Przedmiotem obrad były sprawy rozbrojenia, przy omawianiu których miałem zaszczyt zabierać głos w imieniu polskiej grupy, sprawy unij celnej (przemawiał poseł Ilski), sprawy mniejszości narodowych, przy których przemawiali posłowie Dymowski i Kwiatkowski. Podczas obrad mieliśmy sposobność sprostować wiele fałszów, które się zakorzeniły u obcych, a przedewszystkiem odnośnie do naszych mniejszości narodowych.

Amerykanie przyjęli nas nad wyraz wystawnie. Na tak kosztowne przyjęcie nie mogłoby się zdobyć żadne państwo europejskie, więc też nic dziwnego, że na rok 1926 wyznaczono tylko zjazd delegatów do Genewy i to na koszt własny biorących udział w zjeździe, a dopiero na r. 1927 odważyła się do siebie zaprosić Unia Japonia.

— Co sądzi p. poseł o przyszłości Unji Międzyparlamentarnej?

— U.M. może się stać w przyszłości nadparlamentem świata i do tego zmierzają. Po wojnie U.M. stara się zyskać faktyczne znaczenie takiego nadparlamentu światowego, któryby względem Rady Ligi Narodów zajął to stanowisko, jakie ma izba poselska względem Senatu. Ażeby się do tego celu zbliżyć, U.M. utworzyła w swoim łonie komisję, podobnie do komisji Rady Ligi Narodów i stara się mieć w swoich komisjach także tych samych ludzi, których Rada L. N. powołała do swoich komisji, o ile ci są posłami lub senatorami. Między temi komisjami na szczególną uwagę zasługuje komisja dla rozbrojenia prawa międzynarodowego, unij celnej Europy i t. d.

— Jakie ma prawne znaczenie Unja Międzyparlamentarna?

— Choć U.M. niema dotychczas prawnego znaczenia, to obecnie już ma ogromne znaczenie propagandowe. Zrozumieli to Niemcy, którzy regularnie od szeregu lat wysyłają na zjazdy najwybitniejszych polityków. B. kanclerz Wirth, b. min. a obecnie prezydent Reichstagu Loebe biera stale udział we wszystkich zjazdach. Stąd i Polska także powinna należycie obsyłać zjazdy przez stałych delegatów, którzy powinni brać referaty w komisjach i zabierać głos na pełnych zjazdach.

— W jaki sposób U.M. zamierza dojść do faktycznego znaczenia?

— W Unji Międzyparlamentarnej jest tendencja, ażeby zobowiązać delegatów i grupy całe do forsowania w swoich parlamentach ustaw, realizujących uchwały, powzięte przez Unję. (W.)

MAURICE LEBLANC

76

Żeby tygrysa.

(Tłumaczyła J. P.)

(Ciąg dalszy)

„Sprawa zapowiadała się świetnie. Dwieście milionów!... Ażeby zaś niemi owdziałać, żeby zdobyć bogactwo, przepych, władzę i możność kupienia zdrowia u wielkich uzdrowicieli świata, wystarczało, najprzód usunąć wszystkie osoby dzielące Florencję od spadku, następnie, kiedy wszystkie przeszkody zostaną obalone, ożenić się z Florencją.

„Ułożwszy plan, Jan Vernocq zabrał się do dzieła. W papierach p. Langeraulta, dawnego przyjaciela Hipolita Favilla, znalazł liczne szczegóły o rodzinie Roussel, oraz o nieporozumieniach dzielących małżeństwo Fauvillów. Ostatecznie pięć osób tylko stało mu na drodze do milionów Morningtona, on sam zaś oczywiście w pierwszym rzędzie. Następnie trzeba było usunąć inż. Fauvillę i Edmunda, potem, Marię-Annę Fauville i Gastona Sauveranda.

„Z Kozmą Morningtonem poszło mu łatwo. Dostawszy się do niego jako doktor, zamienił jedną z ampulek przygotowanych do zastrzyków, podsuwając taką samą, napełnioną poprzednio przygotowaną trucizną.

„Z Hipolitem Fauville, sprawa była więcej zawiła. Zapoznał się z nim, powołując się na p. Langeraulta i w krótkim czasie potrafił owdziałać na kompletnie słabym umyśle tego człowieka. Znając nienawiść inż. Fauvillę do

żony i wiedząc skądinąd o jego beznadziejnym stanie zdrowia, on to podsunął mu straszliwy projekt samobójstwa, którego machiawelskie wykonanie znał już panom. W ten sposób więc, jednym wysiłkiem, nie będąc w niczem do sprawy wmięszany, zdołał się pozbyć wszystkich zawadzających mu osób, zwracając wszelkie podejrzenia na Marię-Annę i Gastona Sauveranda.

„I plan mu się powiódł.

„W początku, jedyną poważną przeszkodą była nieoczekiwana interwencja inspektora Verota. To też inspektor Verot umarł.

„W następstwie, prawdziwe niebezpieczeństwo przedstawiała moja przypuszczalna interwencja, tem łatwiejsza do przewidzenia, że byłem ogólnym sukcesorem Kozmy Morningtona, w razie wygaśnięcia potomków rodziny Roussel. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, Jan Vernocq dał mi pałac przy ul. Palais-Bourbon, jako pomieszkanię i Florencję Levasseur jako sekretarkę. Następnie zaś, z pomocą Gastona Sauveranda po czterokroć się starał zgładzić mnie ze świata.

„Tak więc, mając w ręku wszystkie nici intrygi, będąc panem w moim pałacu, dzięki nieograniczonemu wpływowi, który wywierał na Florencję Levasseur, a przez nią na Sauveranda, kierował całą sprawą jak chciał.

„Kiedy zaś, dzięki moim wysiłkom, udowodniona została niewinność Marii-Anny Fauville i Gastona Sauveranda — bez wahania, pchnął ich do grobu...

„Wszystko szło jak najlepiej, ścigał mnie i Florencję. O jego zaś istnieniu nawet nie wiedział. Na to nad-

szedł termin ostatecznego oznaczenia spadkobiercy.

„Było to przedwczoraj. Jan Vernocq, chory, umieszczony w klinice przy ulicy „Ternes“ i tam, dzięki swemu wpływowi na Florencję Levasseur i zapamiętanych listów, wysyłanych z Wersalu, do matki przełożonej, kierował dalej sprawą. Z rozkazu przełożonej i nierozumiejąc znaczenia danego kroku, Florencja udała się do Prefektury na zebranie, przynosząc, tyczące się jej, dokumenty. Przez ten czas zaś Vernocq opuścił dom zdrowia i ukrył się w pobliżu wyspy Saint-Louis, oczekując końca antreprezy, mogącej się, w najgorszym razie, zwrócić przeciw Florencji, lecz, jak się zdawało, nie mogącej w żadnym wypadku jego skompromitować...

„Reszta, panie prezydencie, jest już panu wiadoma. Florencja wzburzona na myśl o roli, którą nieświadomie odegrała, a szczególnie przerażona potworną rolą Vernocqa, Florencja uciekła z kliniki, (gdzie ją na moją prośbę zawieziono), z jedną myślą i jednym pragnieniem: ujrzeć Jana Vernocqa i zażądać od niego wyjaśnień. Ten ostatni zaś, pod pretekstem dostarczenia jej dowodów swojej niewinności, wywiózł ją samochodem do Formigny.

Prezydent Valenglay słuchał z rosnącym zainteresowaniem tej ponurej historii, najbardziej potwornego geniusza, jakiego można było sobie wyobrazić. Słuchał jej z tem większym zainteresowaniem, że uwydatniała ona, przez opozycję, jasny, łatwy i szczęśliwy geniusz tego, który walczył za dobrą sprawę.

— I odnalazł ich pan? — zapytał.

(Dokończenie nastąpi)

— Wczoraj, o trzeciej po południu, panie prezydencie. W samą porę. A właściwie mógłbym powiedzieć zapóźno nawet, gdyż Jan Vernocq rozpoczął od wyprawienia mnie w głąb studni i rozmiążdżenia Florencji pod zwałonymi glazami.

— Ach, więc pan został zabity? — zapytał Valenglay, śmiejąc się.

— Jeden raz więcej, p. prezydencie. — Lecz dlaczego Florencję Levasseur chciał ten bandyta zgładzić? Przecież śmierć jej burzyła cały projekt małżeństwa, nieodzowny dla osiągnięcia milionów?

— Żeby się pobrać, panie prezydencie, trzeba być dwoje. Florencja zaś odmawiała.

— A więc?

— Swego czasu Jan Vernocq napisał list, w którym wszystko co posiadał zapisywał Florencji Levasseur. Florencja wzruszona tem i pełna litości dla biednego kaleki, nie znając przytem wartości powyższego kroku, napisała też podobny list, w którym, Jana Vernocqa ustanawiała swoim ogólnym spadkobiercą. List ten mógł służyć za najlegalniejszy testament i Jan Vernocq dziedziczyłby niezaprzeczenie po Florencji Levasseur, ostatecznej sukcesorce Kozmy Morningtona. Mógł więc, w braku jakiegokolwiek poszlak przeciw niemu, żyć spokojnie, z czterdziestu zbrodniami na sumieniu, ale i dwustu milionami w kieszeni...

— Ale, dowody! Czy ma pan na to dowody? — zawołał żywo Valenglay.

Z KRAJU.

— **Znaki czasu.** W ostatniej manifestacji bezrobotnych w Warszawie na czele tłumy manifestantów niesiono transparent z napisem: „Niech żyje Józef Piłsudski, jedyny obrońca ucieszeń robotników!” Policja była tym transparentem tak skonfundowana, iż w raportach policyjnych nie masz o nim wzmianki, jakkolwiek widziały go tysiące przechodniów.

Krwawe starcie bezrobotnych w Zawierciu z policją. Podaliśmy już wiadomość z Zawiercia o najsilniejszej manifestacji na magistrat. W ub. środę powtórzyły się manifestacje. Zjawiała się policja. Na policję posypały się kamienie, a wówczas policja zaczęła tłum nakłaniać do rozejścia się. Gdy to nie pomogło, zaczęła tłum rozpędzać, bez użycia jednak broni, gdyż taki był rozkaz. Na policję posypały się znów kamienie. W pewnym miejscu tłum rozbroił patrol, złożony z kilku policjantów. Połano im karabiny, a w czasie utarczki jeden z policjantów, uderzony w głowę kolbą, padł z roztrzaskaną czaszką na miejscu. Ostatecznie spokój przywrócić zdołano i kilku agitatorów aresztowano. Napężenie jednak jest duże, bo i niedza duża. Na 40.000 mieszkańców bezrobotnych zarejestrowano 7000.

Rząd będzie zaopatrywał ludność w mąkę. W mieszkaniu prywatnym p. premiera Skrzyńskiego odbyła się narada ministrów, poświęcona sprawie zwalczania drożyzny. Rząd przedsięwzięć wszelkie kroki, mające na celu natychmiastowe zaopatrzenie tych ośrodków, w których daje się odczuwać brak mąki. Zaopatrzenie ludności przez rząd w mąkę będzie pierwszym krokiem w akcji przeciw wzrastającej drożyznie.

Sezonowe kłopoty magistrackie. W Warszawie przy uprzątnięciu śniegu z ulic miasta pracuje 240 robotników przy pomocy 23 aut i 50 wozów parokonnych. Kosztuje to magistrat warszawski 4.000 zł. dziennie.

Zjazd mahometan w Wilnie. Z inicjatywy wileńskiej gminy mahometańskiej w końcu bm. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli gmin mahometańskich z całej Polski, który omówi organizację tych gmin w Polsce, oraz obierze muftiego i jego zastępcę.

Nowa fabryka dolarów. W Suwałkach wykryto wielką organizację fałszerzy dolarów. Władze policyjne aresztowały głównych winowajców Jasińskiego i Gosiańwickiego. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono maszyny drukarskie, chemikalia, liczne przyrządy do druku banknotów jedno i pięciodolarowych.

Tajemnicze morderstwo pod Łodzią. Dwaj wieśniacy z pod Brzezina, idąc drogą, ujrzeni leżącego w polu opodal drogi mężczyznę. Zaniepokojeni mocno, podeszli do leżącego i z przerażeniem skonstatawali, że ten nie żyje. Na wąskiej ścieżynie, prowadzącej po przez pola z Rokicina do Łaznówek, leżał twarzą ku ziemi trup z roztrzaskaną głową. Wokoło niego widniały ciemne plamy zmarzniętej krwi, zaś na ubraniu i rękach zabitego wisiały sople również zmarzniętej krwi. Skonstatowano, że jest to trup soltyśa wsi Łaznówek, 65-letniego Stanisława Pietranka.

Zbrodnicza matka wyrzuciła córeczkę z pociągu w biegu. W pociągu osobowym, idącym ze Sarny do Kowla, w jednym z przedziałów siedziała elegancko ubrana kobieta, obok niej zaś stała 4-ro letnia dziewczynka, córeczka, domagając się posiłku. Nie otrzymawszy go, dziecko poczęło płakać i w miarę uspakajania matki napierała się coraz gwałtowniej. Wskutek nalegań dziecka matka wpadła w coraz większe zdenerwowanie. Wreszcie na 103-im kilometrze nie zrymowała córki, skorzystała z nieobecności pasażerów w przedziale, otworzyła drzwi i wyrzuciła dziecko z pociągu z takim furjackim zamachem, że padło ono 8 metrów od toru w śnieg. W kilka godzin po przejściu pociągu, przechodzący torem mieszkaniem pobliskiej wsi Mały Żetuck nazwiskiem Teodor Marmuś znalazł w śniegu dziewczynkę, napół żywą, którą następnie po przyprowadzeniu do przytomności oddał pod opiekę miejscowemu soltyśowi.

Dziewieczyna opowiedziała swą okropną historię, że mama rozgniewana wyrzuciła ją z pociągu, a sama pojechała do Kowla. Prócz imienia „Minka” nazwiska dziecko podać nie umiało.

Zbrodniczej mamy poszukuje policja.

Granaty gazowe na bezrobotnych...

Policja zastosowała je poraz pierwszy podczas demonstracji w Zawierciu. — Komuniści podburzają bezrobotnych w Warszawie.

Z Zawiercia donoszą w dalszym ciągu o wielkich demonstracjach bezrobotnych, które trwały kilka dni. Powodem demonstracji było niezadowolenie bezrobotnych z wydawanych przez magistrat Zawiercia zapomóg w naturze, a mianowicie w ziemniakach i mące. Bezrobotni domagają się zapomóg pieniężnych.

Wobec powtarzających się manifestacji i coraz groźniejszego ich charakteru, wprowadzono do Zawiercia znaczne siły policyjne z Będzina i innych miast.

Onegdaj — jak już donosiliśmy — po wiecu w Domu Ludowym uformował się wielki pochód bezrobotnych. Ulicą Kościuszką ruszyli demonstranci przed magistrat Zawiercia.

Gmach magistratu otoczył zwarcie tłum. Grupa demonstrantów wtargnęła do wnętrza budynku, gdzie zdemolowano gabinet prezydenta miasta oraz urządzenie kilku innych pokoi biurowych.

Na odsiecz obłożonemu magistratowi ruszyła szkolna kompania policyjna, oraz oddział konny policji, sprowadzony onegdaj z Będzina.

Wezwania do rozejścia się tłum nie usłuchał.

Na rozkaz komendanta policji powiatowej w Będzinie, Steckiewicza, usiłowano rozpędzić tłum szarżą policji konnej i przez użycie broni białej. Tłum jednak nie ustępował.

Wówczas użyto po raz pierwszy w Polsce wprowadzonych niedawno do służby policyjnej granatów gazowych, wybuchających z hukiem, a wywołujących łzawienie.

Specjalne oddziały policjantów, ubranych w maski, rzuciły w tłum kilkanaście granatów.

Manifestanci sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię.

Cały plac przed magistratem pokryty został przez blisko 7.000 ludzi.

Rozchodzące się w powietrzu gazy z wybuchliwych granatów, wkrótce zaczęły działać, wywołując silne łzawienie u demonstrantów.

Przerażony tłum począł uchodzić w rozmaitych kierunkach. Zaopatrzone w maski patrole policyjne napierały na opieszalszych.

Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamienia, 35 manifestantów aresztowano.

Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój.

Z Warszawy telefonują: W sobotę w dalszym ciągu bezrobotni podburzeni przez agitatorów komunistycznych usiłowali manifestować w różnych punktach miasta. Policja jednak przeszkodziła poważniejszym wystąpieniom. Na Placu Saskim aresztowała policja 25 osób. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztów.

Demonstranci usiłowali również dostać się przed Sejm, zostali jednak przez policję rozproszeni. Na ulicy Ciepłej gromadzą się grupki demonstrantów rozpraszane przez policję. Do poważniejszych zafsz nie przyszło.

Strasna tragedia dwóch przyjaciół.

Z Kołomyi donoszą o strasnej tragedji, zakończonej śmiercią dwóch przyjaciół. Skromny numer w hotelu „Grand” zajmowali od kilku lat dwaj przyjaciele, urzędnicy warsztatów kolejowych Jan Kłodnicki i Stanisław Grot. Przed kilku miesiącami Kłodnicki poznał młodą panienkę, z którą zamierzał wstąpić w związki małżeńskie. Długoletni przyjaciel Grot był przeciwny temu związkowi i stale namawiał Kłodnickiego, aby zerwał z ukochaną. Namowy te wpędziły Kłodnickiego w stan silnego zdenerwowania. Pewnego wieczora obaj przyjaciele oraz narzeczona Kłodnickiego byli w miejscowym kinie na obrazie „Skandal”. Denerwująca treść filmu tak silnie podziałała na Kłodnickiego, że wyszedł wcześniej

z kina i prosił Grota o odprowadzenie narzeczonej do domu. Kłodnicki po powrocie do hotelu niezwłocznie położył się do łóżka. Po pół godzinie wrócił Grot. Zapalwszy światło, ujrzał przyjaciela swego siedzącego na łóżku, niezwykle zdenerwowanego, z rewolwerem wymierzonym wprost w pierś wchodzącego. Grot cofnął się instynktownie. Nie zdążył jednak wyjść za drzwi, gdy padł strzał. Ugodzony w plecy Grot padł na ziemię. Kłodnicki wyskoczył z łóżka i dał do leżącego jeszcze kilka strzałów w głowę, kładąc go trupe mna miejscu. Następnie zbrodniarz wszedł do łóżka i zapalwszy światło, strzelił sobie w skroń. Strzał był śmiertelny. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja.

Jubileusz Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

50-letnią rocznicę istnienia Tow. Naukowe w Toruniu obchodziło, jak przewidziano, nader uroczystie. Dzięki doskonałej organizacji uroczystości odbyły się ściśle wedle programu i zwały do Torunia bardzo liczną rzeszę członków Tow. jak i delegatów najrozmaitszych pokrewnych instytucji z całej Polski.

Sam obchód rozpoczął się dnia 17 bm. uroczystą Mszą św., celebrowaną w asyście 2 księży przez ks. kanonika Rogackiego z Pelplina, który przybył na uroczystość jako reprezentant biskupa chełmińskiego i kapituły Pelplińskiej. W prezbiterjum zgrupowała się bardzo liczna rzesza księży i przedstawicieli władz i stowarzyszeń, którzy w skupieniu wysłuchali nabożeństwa. Między przedstawicielami władz zauważono także p. wojewodę dr. Wachowiaka, p. starostę krajowego dr. Wybiickiego, przedstawicieli Min. W. R. i O. P. p. Demby, pp. prez. sądu apelacyjnego Kuszezyńskiego, prez. Bolta i innych.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Sienkiewicz, poczem odśpiewano Te Deum laudamus i jedną zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę”. Na tem zakończyło się nabożeństwo.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na wspólną fotografię na dziedzińcu ratuszowy. Po dokonaniu akcji odbyło się w Dworze Artusa skromne śniadanie, przed którego rozpoczęciem przywitał uczestników obchodu imieniem miasta p. prezydent Bolt.

Przemówienie p. prezydenta (w streszczeniu).

Po raz pierwszy od wkrzeszenia Rzeczypospolitej gości Toruń w swoich murach w takiej liczbie tak wybitnych przedstawicieli polskiego świata naukowego. Przybywając do Torunia, stanęli Panowie w miejscu, które ma już swoją kartę w historii nauki polskiej. Wspomnę tylko, że jest to gród Kopernikowski, że urodził się tu Bogumił Linde i Fryderyk hr. Skarnek. Gród nasz nigdy nie stracił łączności z nauką polską; nawet w czasach najcięższych wszystkich zaburzeń ku zgermanizowaniu naszej ziemi łączność ta istniała. Tworzyło ją właśnie Tow. Naukowe, którego gody dziś obchodzimy. Wartość pracy Towarzystwa Naukowego wielką

jest dla nas, lecz większą jeszcze dla całej Polski, bo dotyczy ona Pomorza, najcenniejszej ziemi Rzplitej. My, społeczeństwo miejscowe pragniemy gorąco ażeby prace Towarzystwa coraz szersze zataczały kola; w pracy tej wdzilibyśmy przygotowywanie gruntu pod założenie przyszłej Almae Matris. Dlatego imieniem miasta a zarazem imieniem Zarządu Zw. Miast Polskich w Warszawie, a który mam zaszczyt tu reprezentować, składam Towarzystwu Naukowemu najserdeczniejsze życzenia najświetniejszego dalszego rozwoju dla chwały Rzplitej, na pomyśle ziemi Pomorskiej, ku chlubie naszego miasta. Książd polski był najgroźniejszym bastionem na zagrożonych pozycjach od Pucka do Chojnice i Torunia. Dzielnie nomała inteligencja świecka, ziemianstwo, mieszczaństwo — i zaczątki prasy polskiej, twarde i nieugięte. Urodzone w niewoli Towarzystwo Naukowe ołchodzi swe złote gody w wolnej ojczyźnie. Może ono i powinno odegrać tu na Pomorzu rolę tak wielką w przyszłości, jak odegrało w przeszłości. Powiem więcej. Towarzystwo Naukowe winno się stać warsztatem wiedzy akademickiej na szeroką zakreśloną miarę.

Niech Towarzystwo Naukowe będzie na Pomorzu tą pochodnią — co świeci, tym ogniem — co grzeje.

Niech będzie tym kamieniem granicznym stojącym na najdroższych rubieżach Rzeczypospolitej ojcom na chwałę — braciom na otuchę.

Zycząc Towarzystwu Naukowemu rozkwitu i świetlanej przyszłości.

Quod Deus bene vertat!

Po przemówieniu udekorował p. wojewoda w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej złotym krzyżem zasługi Ks. Mańkowskiego, srebrnym p. dyr. Mocarskiego i dr. Steinborna.

Następnie przemawiali jeszcze ks. dziekan Rogacki w imieniu ks. biskupa, p. starosta krajowy Wybiicki, poseł Sokolnicki, dyr. Demby w imieniu Ministerstwa Oświaty, prof. Dembiński p. kurator Szewmin, rektor uniwersytetu Lubelskiego ks. Kruszyński, prof. Kaczmarek, pastor Heil w imieniu „Copernicus Verein”.

Odczytania listy wysłuchali obecni stojąc. M. i. mianowani zostali członkami honorowymi pp. prof. dr. L. Brkenmayer z Krakowa, p.

Demby z Warszawy, prof. Erzejski z Poznania, prof. Józef Jękowski, ks. Mańkowski, prof. Niez z Krakowa, prof. Kosner ze Lwowa i dr. Steinborn z Torunia.

Następne — przemówienie p. Wojewody nacechowane było wielką serdecznością. Ze względu na brak miejsca podajemy je tylko w streszczeniu.

„Jako przedstawiciel Izady Rzeczypospolitej na Pomorzu” — mówił p. Wojewoda — mam zaszczyt złożyć życzenia Tow. Naukowemu w Toruniu. Słusznie Zarząd uczył ten aktami uroczystymi jakich jesteśmy świadkami. Są chwile w życiu każdego społeczeństwa, w których trzeba przystanąć jak pielgrzym w wędrówce, aby zdać sobie sprawę z tego, jaką drogą się szło — jaką się pójdzie dalej. Mimo tego ówczesne pokolenie wykazało hart ducha niezwykły. Szedł wówczas jakiś oddech przez społeczeństwo byłego pruskiego zaboru, że to ostatnia chwila, gdzie można ratować narodowe jutro. Rozumiejąc to, Pomorze nie zostało bezczynne. Dowodem tego przepiękna działalność Towarzystwa Naukowego, mogącego śmiało stanąć obok najpoważniejszych instytucji naukowych nie tylko polskich ale i zagranicznych.

Całe południe poświęcone było zwiedzeniem zabytków przez poszczególne grupy przybyłych.

O godzinie 4-tej po poł. odbyła się w auli gimnazjum męskiego

uroczysta akademja

także z udziałem prawie wszystkich przedstawicieli władz i urzędów. Nie brakło oczywiście licznych przedstawicieli miejscowych i zamiejskich stowarzyszeń.

Podjum przybrane zielenia zdobyła podobizna założyciela Towarzystwa Zygmunta Działowskiego. Prezydium składało się z pp. prezesa Tow. Naukowego ks. Mańkowskiego, delegata Min. W. R. i O. P. p. Demby i członków towarzystwa pp. Wojey, dr. Karnowskiego, ks. Makowskiego, Łęgowskiego i Lega, dr. Sternborna i dyr. Mocarskiego. Akademję zagal ks. prezes krótkim przemówieniem. Poczem ks. Makowski odczytał listę członków honorowych nowomianowanych, na której figuruje także nazwisko niedawno zgasłego twórcy polskiego, przyjaciela ziemi Pomorskiej śp. Stefana Żeromskiego. Pozaatem przemawiali jeszcze inni poważniejsi mówcy w imieniu najrozmaitszych zreszeń. Po przemówieniach odczytano depesze gratulacyjne — na czem skończyła się uroczystość popołudniowa.

Wieczorem o godz. 7-mej odbył się wspólny obiad na salach Dworu Artusa, na którym przemawiali (jakby to było bez przemówień — uw. zecera) wśród serdecznego humoru także bardzo liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po obiedzie mimo późniejszej pory udali się wszyscy do teatru na przedstawienie „Turoń” — Żeromskiego, granego specjalnie na cześć gości.

POZNAN. (Echa strzałów w cukierni). Głośna swego czasu sprawa Franciszka Nowotnika ze Zbąszynia, który usiłował zastrzelić narzeczoną swą Stan. Burdajewiczównę, ekspedjentkę w cukierni Piątkowskiego była przedmiotem rozprawy sądowej w Poznaniu.

Oskarżyciel publiczny wniósł o karę więzienia przez przeciąg 3 lat, trybunał zaś wydał wyrok zasądający Nowotnika na 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Ogień w warsztatach kolejowych 1.** Dnia 18 bm. w warsztatach kolejowych przy ul. Roboczej wybuchł pożar, który przed przybyciem straży ogniowej zgaszono.

— **Zamach na woźnicę.** Na woźnicę Kazimiera Czubałę, wracającego 16 bm. o godz. 19 z Nowego Tomyśla do Lwówka strzelono z busku Bolewickiego. Strzał, pochodzący z browninga, ugodził Czubałę w prawą nogę powyżej kostki. Rana nie przedstawia się niebezpieczną. Sprawców strzału woźnica nie zauważył. Policja jednakże śledzi pilnie bandytę.



Dzisiejsze mieszkania.

— Narazie wydaje się panu lokal mój za drogi, ale co to jest 75 gd. miesięcznie, skoro ma pan wodę w podwórzu, wygodkę za ogrodem, a elektryczność już w przysłym roku.

Kupujcie tylko u tych,
którzy się ogłaszają
w „Echu Gdańskim“.

KRONIKA.

Gdańsk, dnia 22 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w wtorek Zenona.
Jutro w środę Wiktorii.
Wschód słońca o godzinie 8.12.
Zachód słońca o godzinie 3.46.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

22. Nadzwyczajny sejm w Warszawie 1701.

WIDOWISKA W GDANSKU.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof-Palast. Ruch międzynarodowy do rana 4-tej. Występy baletu i inne atrakcje.

Rathaus Lichtspiele. W ciągu całego bieżącego tygodnia ceny do połowy niższe. Wyświetla się 2 szlagiery i to: „Donner, der stille Held” ze słynnym psem Donner w roli głównej oraz „Unter unbekannten Kannibalen” 6 aktów z Nowej Gwinei. Cuda morza południowego. Oprócz tego wielki nadprogram.

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 19—26 grudnia:

Apotheke zum Dager. Waopen, Breitg. 97.
Bahnhofsapotheke, Kass. Markt.
Loewen-Apotheke, Langgasse.
Hevelius-Apotheke, Rähm.
Hendewerks-Apotheke, Melzergasse.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80 a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

Redukcja płac urzędników polskich w Gdańsku. Jak się dowiadujemy, postanowiły władze naczelne w Warszawie, w związku z oszczędnościową akcją rządu, zredukować także bardzo znacznie pobyry urzędników polskich w Gdańsku. Jednakże redukcja ta, o ile nam wiadomo, została posunięta zadaleko, podcinając zupełnie był wielu urzędników, którym pobyry okrojono tak poważnie, że skazano ich formalnie na węgotację.

Gwiazdka dla dzieci polskich w Sopocie. W niedzielę 20 bm. odbyła się w Sopocie, w hotelu „Eden” gwiazdka dla dzieci polskich, które obdarzono różnymi upominkami. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów „Echa”.

Nabożeństwo dla polaków-katolików w Sopocie. W drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się w sopockim kościele parafialnym o godz. 11 przed południem nabożeństwo dla Polaków-katolików. Podczas nabożeństwa chór mieszany „Lutni” odśpiewa kilka koled. Przy tej okazji zarząd „Lutni” apeluje do członków czynnych, aby punktualnie i w komplecie stawili się na ostatnie próby.

Wielki ruch towarowy. Eksport polski przez Gdańsk przybrał w grudniu tak wielkie rozmiary, że nastąpiło kompletne przeładowanie pociągów i linii towarowych do Gdańska. Wobec tego Ministerstwo Kolei zarządziło, że do dnia 21 grudnia nie przyjmowano do Gdańska większych przesyłek towarowych pociągami. Obecnie ograniczenie to już minęło i przesyłki towarowe przyjmowane będą, jak dawniej.

Wstrzymanie żeglusi. Od dnia 10 stycznia do 28 lutego r. 1926 wstrzymana zostanie żegluga pasażerska na przetrzeni świnomiście — Nowyport — Piława. Po dniu 28 lutego, gdy miną trudności na morzu, jak lody, wichry itd. — żegluga na tej przestrzeni zostanie znów podjęta.

Ciekawy fokstrot. Modernizm w muzyce zatacza coraz szersze kręgi, a właściwie można powiedzieć, że muzyka dzisiejsza nie jest wcale muzyką. Przywykliśmy do trzęsących fokstrotów, bo musieliśmy przywyknąć siłą faktur: w lokalach, gdzie dawniej można było usłyszeć muzykę dobrą dziś fokstrotują muzykanci (bo muzyków jest coraz mniej), fokstrotuje dzisiejsza publiczność, słowem wszystko się zmieniło. Jakiś dowcipny, ale bardzo dowcipny „kompozytor niemiecki doby dzisiejszej, tworzący hurtowo fokstrot, sklecił fokstrot, używając głównego motywu marsza żałobnego Chopina, inny znów wpakował do fokstrotu szowinistyczny hymn niemiecki „Deutschland, Deutschland über alles”. W ostatnia zaś niedzielę, przyglądając się w pewnym lokalu przy Halbe Allee ciarom tańczącym, słyszałem, jak muzykanci wygrywali fokstrot, w którym tuła się bezustannie znana koleda niemiecka, wyśpiewywana przez dzieci, stojące na ulicach Gdańska z pudełkami, mającymi niby wyobrazić szopkę betlejemską... Taki to postęp zrobili Niemcy w muzyce...

Wypoczek pijaka. W sobotę w nocy, około godziny 1-szej jakiś młody człowiek, który napoił się do utraty zmysłów w lokalu „Halbe Allee”, wyszedł stamtąd, i, nie mogąc dalej iść, upadł na ławkę i zasnął. Młody pijak byby zmazł, lecz na szczęście nadeszli jacyś dwaj ludzie, którzy bezprzytomnego wlekli przez pewną przestrzeń, a następnie za ostatnie jego pieniądze, które jeszcze przy nim znaleźli, odprawili go samochodem do domu. Widać, jak ciężkie czasy przechodzą niejedni w Gdańsku. Że człowiek ten upił się, jest to winą kelnerów, którzy, widząc już pijanego, nie powinni byli dawać mu więcej wódki, lecz usunąć go z lokalu. Ale przecież na pijanym najlepiej się zarabia, więc pijakowi podawano tyle alkoholu, aż stracił przytomność.

Wesoły policjant. W sobotę około godz. 2 w nocy jeden z członków orkiestry „Schupo”, będący już pod dobrą datą, przyszedł na dworzec kolejowy w Gdańsku wraz z kilkoma swoimi towarzyszami po kieliszku i głośno wykrzykiwał po korytarzu, a dyżurujący tam policjant nie słysząc krzyku swego kolegi, bo jakżeż sporządzać protokół na policjanta? Nie wypada... „Odważny” muzykant wszedł do poczekalni drugiej klasy i tam też wykrzykiwał, zwracając obojętną uwagę podróżnych, którzy nie mogli wyjść z podziwu, że pijanemu policjantowi mogło to pójść tak gładko. Jak to dobrze być policjantem w Gdańsku...

Zebranie Tow. Ludowego w Nowymporcie. Ostatnie zebranie Tow. Ludowego na Nowyport i okolice odbyło się w niedzielę o godz. 4-ej na sali w koszarach Emigracji. Sala zapelniona po brzegi. Zebranie zagała prezes p. Gregorkiewicz pochwałeniem Pana Boga. Zebrani odśpiewują „Kto się w opiekę”. Prezes wita serdecznie słowami członków i gości, jak: wicepatrona Tow. Lud. p. J. Czyżewskiego, wielkiego ks. wikarego Wysockiego i p. Kleina. P. Czyżewski zabiera głos do pierwszego referatu i rozstrzyga stosunki gospodarcze w Polsce i w Gdańsku, wykazując, że Polska jest krajem bogatym, któryby w najlepszych stosunkach gospodarczych żyć mógł, o ileby panował ład i porządek. Nie dokrętny marksizmu i komunizmu uszczęśliwiają narody, lecz praca, oszczędność i bogobojność. Uwidoczniają to w ostatnich czasach jaskrawo stosunki w Rosji i we Włoszech. Oby i w Polsce znalazł się człowiek pokroju Mussoliniego, któryby naród polski poprowadził na wyżyny państwowości. Rzęsiste oklaski były podziękowaniem za szczerze słowa, wypływające z głębokiej miłości do narodu polskiego, dla naszego sędziwego a na niwie narodowej zawsze jeszcze niezmordowanie czynnego seniora Polonii gdańskiej. Ks. wikary Wysocki zabiera głos celem wyjaśnienia nieporozumień w sprawie nabożeństw w Nowymporcie i przyrzeka uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby zaspokoić potrzeby kościelne ludu polskiego. Zebrani oświadczają przez usta p. Byczkowskiego, że ludność polsko-katolicka nie żąda nic więcej jak równouprawnienia w kościele. Niestety, w kościołach katolickich gdańskich traktuje się Polaków zawsze po macoszemu. Dowodem tego jest fakt, że ludność polska w Nowymporcie stanowi jedną czwartą liczby wszystkich katolików, a jednakowoż z 12 nabożeństw w miesiącu jest tylko jedno polskie, zamiast trzech. Pozatem uważają Polacy-katolicy jako pokrzywdzenie, że na polskim nabożeństwie wysuwa się kazanie na sam koniec, skutkiem czego nie tylko Niemcy ale Polacy opuszczają kościoły, przeskakując przez to pobożnym. Na niemieckim zaś nabożeństwie odbywa się kazanie wśród

mszy św. zaraz po Ewangelji. Dlaczego nie traktować przynajmniej w kościele katolickim Polaków narówni z Niemcami. Przecież kościół katolicki jest katolickim, to znaczy dla wszystkich narodów i na wszystkie czasy. Zebrani uchwalają urządzić spis wszystkich Polaków-katolików w Nowymporcie i poprosić kompetentne władze duchowne o dalsze polskie nabożeństwa i równouprawnienie z naszymi współwyznawcami. W myśl ogólnego życzenia członków Tow. Lud. prosi prezes wielkiego ks. wikarego, aby zechciał przyjąć godność kuratora towarzystwa. Ks. wikary Wysocki przyjmuje. — Drugi referat wygłosił znany i mile u nas widziany p. Klein. Nawiązując do słów p. Czyżewskiego, omawiał przyczyny kryzysu gospodarczego w Gdańsku, szczególnie krytykował olbrzymi aparat urzędniczy, który tworzy kadry wojskowe i nie odpowiada potrzebom gospodarczym i administracyjnym. Abyśmy zaś mogli konkurować z Niemcami, szerzy hasło „swój do swego”, czytanie polskich gazet i książek, urządzanie kursów języka polskiego, a mianowicie posyłanie dzieci do szkół polskich. Zbliża się już miesiąc styczeń, w którym to czasie powinien każdy ojciec Polak zgłosić swoje dzieci do szkoły polskiej i nie dać się przez naszych nieprzyjaciół odstraszyć. Precz z prasą nam wrogą z domów polskich. Zebrani dziękują żywymi oklaskami za słowa referenta, idące od serca do serca. Po załatwieniu spraw wewnętrznych towarzystwa solwuje prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Z SALI SĄDOWEJ.

Niebezpieczny opryszek.

Wieczorem 21 października rb. wracali dwie panie z odwiedzin swych znajomych przy Flapperasse, gdy nagle wpadł na nie jakiś pijany osobnik, zaczął im wymyślać i jedną z nich powalił na ziemię. Na krzyk napadniętych nadbiegł pewien mężczyzna, idący o kilkanaście kroków za nimi i chciał stwierdzić nazwisko napastnika, gdy ten nagle dobył noża i zadał stojącemu w obronie kobiet kilka cięć niebezpiecznych w biodro i piersi, poczem rzucił się do ucieczki, lecz natknął się na policjanta i został aresztowany. Podczas badania stwierdzono, że napastnik nazywa się Bernard Niemann, z zawodu dacharz i kilkakrotnie był już karany za podobne przestępstwa. W ub. piątek niebezpieczny opryszek Niemann stanął przed sądem ławniczym, który go skazał na półtora roku wzięcia.

Wiele hałasu o nic.

Emil Sulewski, właściciel przedsiębiorstwa przewozowego, zajął w dniu 6 listopada b. r. zagłęboko do kieliszka i w takim oto stanie jechał sobie swobodnie swoim wozem przez ulice Gdańska. Nagle na skrócie Junkergasse i Breitg. zastąpił mu drogę policjant, który widząc, że S. kiwa się na wszystkie strony, nakazał mu jechać ostrożnie, co miało akurat taki sam skutek, jakby się z wodą bił... Pijany S., niewiedząc, co się z nim dzieje, mruczał coś pod nosem, a to tak podziabalo na policjanta, że zaczął na nieprzytomnego krzyżeć, wskutek czego zbiegła się gawiedź. Policjant wreszcie, uważając, iż S. obraził go, stawiał opór władzy, słowem buntował się i t. d., użył całej swej powagi i zabrał pijaczynę do aresztu. Wygotowano olbrzymi protokół, który między in. opiewał, że S. stawiał opór władzy, a przedewszystkiem znieważał urzędnika, był pijanym i dopuścił się bezczestw. Straszna miała go więc za to czekać kara. Ale sąd był łagodniejszym i widząc, że pijanemu wierszy nie pisał, skazał go za to wszystko na zapłacenie 65 guldenów. Pan Sulewski podobno bardzo przejął się tą karą i postanowił odtąd pić mniej wódki.

Niby głos wołającego na puszczy.

Ślusarz Krause z Wrzeszcza bawił się w kupca i naciągnął swoją współniczkę, pewną wdowę, na grube pieniądze, za co sąd skazał go na 2 tysiące guldenów, gorąco zalecając mu, aby w przyszłości podobnie niebezpiecznej zabawy nie uprawiał. Niezadowolony Krause zapłotał do Izby karnej, która wyrok pierwszej instancji zatwierdziła, czyli można powiedzieć, że głos apelacji p. Kr. był głosem wołającego na puszczy.

„Smaczna” kielbasa.

Zona rzeźnika, pani Teodora Janusch z Gdańska (Langgasse 50), sprządała w dniach 26 i 28 sierpnia b. r. w halach targowych mięso, kielbasy i kiszki krwiste, nazywaną ogólnie „w czarnym fraku”. Kiszki, jak twierdziła pani Janusch, sporządzała sama, a były one tak apetyczne, że już zdaleka zalaływał od nich straszliwy odór, którego nawet najmniej wrażliwi znieść nie mogli. Policja pociągnęła ją do odpowiedzialności, a sąd nielitościwy wymierzył jej 300 guldenów kary za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Ża „ochrzczanie” mleka wodą.

Mleczarz Brunon Jankowski, zatrudniony w mleczarni w Prusczu, zapragnął zostać chrzcicielem i w tym celu na 100 części mleka dolał

30 części wody, dopełniając tym sposobem „chrztu”, w obawie, aby oł samego mleka nie zabolaly odbiorców żółdki i następnie cenny ten produkt przywiózł do Gdańska w dniu 16 września b. r. Tu jednak policja, która, jak zwykle, nie docenia takich eksperymentów, spięsała protokół i mleczarza oddała do sątu, a sąd znów kazał mu zapłacić 100 guldenów kary i bardzo radził, aby w przyszłości nie zajmował się podobnymi „chrztami”.

Odpowiedzi redakcji.

Panu P. K. w Wrzeszczu. Nadesłanej nam korespondencji nie umiemy dla następujących powodów: Po zasięgnięciu informacji u osób kompetentnych, możemy Pana zapewnić, że sprawa utworzenia nowego chóru we Wrzeszczu narazie, ani też w przeciągu kilku następnych miesięcy nie jest wcale aktualna. Osoby kompetentne informują nas, że absolutnie nie jest ich zamiarem stwarzanie jakiegokolwiek konkurencji dla istniejącego już we Wrzeszczu chóru, przeciwnie będą go nawet popierały, ażeby podtrzymać placówkę polską, stworzoną kiedyś w bardzo trudnych dla polskości warunkach. Tyle dla wyjaśnienia i uspokojenia osób, troszczących się o istnienie chóru, opisanego przez Pana. Ze swą stroną radzimy Panu, oraz zarządowi chóru wejść w bliższy kontakt z tym panem, o którym mówi Pan w swej korespondencji.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Zebranie Tow. Młodzieży Żeńskiej. Dnia 22 bm. odbędzie się zebranie Tow. Młodzieży Żeńskiej św. Jadwigi w szwalni u Sióstr przy Petershagen. Początek punktualnie o godz. 6.30. O liczny udział prosi Zarząd.

Kursy handlowe wieczorowe dla członków Związku Pracowników Kupieckich będą na czas ferij świątecznych przerwane w dniu 18 b. m. Rozpoczęcie zaś nastąpi dopiero w dniu 7 stycznia 1926 r. (czwartek), co niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych Kierownik kursów.

Klub szachistów polski h. W ostatnich dniach zawiązał się u nas klub szachistów, który jednocześnie będzie wszystkich zwolenników tej pięknej gry. Do klubu tego zapisało się już kilkanaście osób, dalsze zaś zapisy przyjmuje tymczasowy prezes p. W. Szymanowski, Langgarden 80a. Jako lokal klubowy obrano cukiernię „Elite”, Jopen-gasse, gdzie zbicie się będą wszyscy co poniedziałek od godz. 7 wieczorem.

Paczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9 tej drużyna męska; w piątki od 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwieregasse. Czołem! Naczelnik.

Paczność, członkowie Tow. Śpiewu Św. Cecylii w Gdańsku. Lekcje śpiewu odbywają się jak dotąd regularnie w piątki o godz. 8. wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

„Lutnia” gdańska odbywać będzie swe próby śpiewu, aż do odwołania, tylko w czwartki, od godz. 8.30 wiecz. w Domu Polskim, przy Wallgasse 15-16.

Paczność Meniszki! Próby śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7½ wiecz. w Domu Polskim. Punktualne przybycie członków konieczne.

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. Śpiewu „Św. Cecylia” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7 wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

OLIWA.

Paczność Szkoli w Oliwie. Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 8—10 i w czwartki od 6—8 wiecz. w ówczni (Turnhalle) przy Jahrstrasse. W piątek udziela się członkom towarzystwa w ochronie przy Kirchenstrasse lekcje języka polskiego. Tamże przyjmują się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

SOPOT.

Paczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w ówczni miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmują się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

Próby śpiewu „Lutni” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, ażeby w komplecie przybywali na próby i werbowali nowych członków. Zarząd.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Kupiectwo a obecny kryzys gospodarczy.

Pomijając całkowicie krytyczne zaopatrywanie stanu przeszłego, o którym można było pisać, poruszać tu bardzo ważną rolę naszego kupiectwa, które w tej chwili winno przyjść do ostatecznego rozwiązania nie tylko w interesie własnym, ale i państwa i szerszych mas robotniczych, na których kupiectwo zawsze opierało swój byt, ale natury nie tylko wtenczas, gdy robotnik miał pracę i zaco kupiectwo popierać. Blisko 400 000 robotników w Polsce chodzi bez zajęć!

400 000 robotników podzielić na poszczególne miasta, każdego z tygodniowym zarobkiem około 30-40 złotych, jaka to masa pieniędzy w obrocie, jakieby potrzeby można tym w czasie gwiazdkowym zaspokoić. Tu daje się kryzys dotkliwie we znaki naszemu kupiectwu jedynie dla tego, bo robotnik chodzi bez pracy. Za dużo sprowadzamy z zagranicy, a za mało produkujemy w własnym kraju; za mało też staramy się klientów udowodnić, że towar polski nie różni się niczym od zagranicznego; za mało zresztą pojmujemy, że im większy zbył będzie miał wyrób krajowy, tem większe masy i robotników i rzemieślników będą miały zajęcie. Jest to jedno z pierwszych zadań kupiectwa.

Drugim zadaniem kupiectwa winno być po stabilizacji naszego złotego: „nie przyjmować z góry od żadnego fabrykanta jakichkolwiek zobowiązań w dolarach!” Kiedy złoty puszczonego w obieg, nie można było już wówczas wyjść z podziwu, że kupiectwo na takie pretensje fabrykantów nie zareagowało odpowiednio.

Dziś prawie każdy kupiec odczuwa, że tego rodzaju taktykę fabrykantów zwalczać należy, bo zazwyczaj przez sztuczne obniżanie wartości złotego dochodzi fabrykant do podwójnych zarobków, a kupiec do ruiny.

Postępowanie swoje tłumaczy fabrykant tem, że musi surowiec sprowadzać z zagranicy i płacić dolarami. Płacić musi, bo sam chce. Gdyby po stronie fabrykantów tak wyraźny i zwarty front istniał przeciwko dolarowi jak obecnie przeciwko złotemu, inaczej cenionoby nasz pieniądz i nasz kraj.

Przecież Związek kupiecki w Poznaniu wydał odpowiednie instrukcje, ostrzegające swych członków przeciwko zawieraniu jakichkolwiek transakcyj w dolarach. Kto pokrywać będzie te straty kupiectwa, które pod wpływem sztucznego obniżania złotego, dla niego powstały?

Jedyną drogą wyjścia dla kupiectwa może być tylko zespolenie sił ku urzeczywistnieniu korzystnych postulatów dla siebie, a tem samem i dla kraju. W łączności sił! Zwartym więc szeregiem winno kupiectwo polskie wystąpić przeciwko dyktaturze fabrykantów, przeciwko tej chorobie dolarowej, która u tej kategorii obywateli najwięcej fermentu wnosi w nasze życie gospodarcze. Związek kupiecki w Poznaniu winien częściej urządzać zjazdy informacyjne, zwłaszcza w ostatnim czasie, gdzie kupiectwo stoi prawie bezradne, bez jakiegokolwiek drogi wyjścia, gdzie trzeba wykazać właściwą drogę postępowania, by kraj ani kupiectwo nie ginęło marnie! (o.)

Przemysł polski na wystawie rumuńskiej.

Ostatnia wszechrumuńska wystawa rolniczo-handlowa w Kiszyniowie miała przedstawić całokształt przemysłu rumuńskiego i jego rozwój w Besarabii pod panowaniem rumuńskim, celów tych jednakże nie osiągnęła. Reprezentowane były w składowych rozmiarach: przemysł metalurgiczny, garbarski, cementowy, wełniany, górniczy, młynarski, wreszcie uzdrowiska i wody lecznicze. Lepiej reprezentowany był przemysł rzemieślniczy (zwłaszcza kielarski). Doskonale reprezentowany był natomiast pod względem rozmiarów i organizacji przemysł rolny, zwłaszcza sadownictwo i winiarstwo; nieźle przedstawiał się dział hodowli bydła i ptactwa. Z firm zagranicznych

wzięły udział w wystawie firmy niemieckie (najliczniejsze), francuskie, czechosłowackie i polskie. Udział polskiej wystawy ruchomej uważany jest za tryumf przemysłu polskiego. Wystawa ta zwracała uwagę sprawnością organizacji, estetyką oraz dobrym doświadczeniem eksponatów, uwidoczniających bogactwo przemysłu polskiego. Rezultat wystawy polskiej jest przedewszystkiem doniosły propagandowo, chociaż są również pewne konkretne wyniki w dokonanych transakcjach zwłaszcza platery Fraga. O dobrem wrażeniu, jakie zrobiła polska wystawa ruchoma, świadczy fakt, że kierownik pawilonu czechosłowackiego i konsul francuski uważali za wskazane zorganizowanie podobnych wystaw przez ich państwa, a Rumunja niezwłocznie przystąpiła do stworzenia własnej wystawy ruchomej.

Zwolnienie 3.230 robotników w fabryce Poznańskiej w Łodzi.

Już przed kilku tygodniami zarząd fabryki J. K. Poznańskiej w Łodzi postanowił zredukować 3200 robotników. Ponieważ otrzymała ta redukcja dotykała masy robotnicze właśnie w czasie przedświątecznym, udała się przed kilku dniami do Tryestu delegacja zarządu firmy w osobach głównego dyrektora p. Landsberga i Ossera, gdzie przebywają kapitałści zagraniczni, finansujący firmę.

Zadaniem delegacji było zapoznać kapitałistów ze stosunkami panującymi w Polsce, a szczególnie z bezrobociem i nakłonić ich do zmiany postanowienia. Kapitałści podczas konferencji oświadczyli, że nie zmieniają swojej decyzji, tembardziej że w składach firmy znajdują się 11 milionów metrów niesprzedanego światła towaru. Poza tem zagraniczni kapitałści postanowili wyznaczyć pracę jeszcze 930 robotnikom, zatrudnionym w wykończalni tej firmy, co też uskuteczniło.

Wywóz ropy.

W Związku Czystych Producentów odbyła się konferencja w sprawie rozdziału kontyngentu ropy w ilości 400 wagonów, na którego wywóz zagranicę uzyskał Związek pozwolenie od M-stwa Przemysłu i Handlu przed kilkoma dniami.

Kredyty a walka z drożyzną.

W Ministerstwie Skarbu odbywały się konferencje z przedstawicielami Banku Północnego, banków państwowych i prywatnych — przy udziale komisarzy rządowych tych banków — w sprawie ustalenia metod walki z drożyzną drogą odpowiedniego oddziaływania przez instytucje kredytowe.

W wyniku konferencji ustalono, że do firm, praktykujących nieuzasadnione podwyższanie cen, zastosowane zostaną represje kredytowe, polegające na odnawianiu dalszych kredytów, w pewnych wypadkach zaś na całkowitem wycofaniu tych kredytów.

W wykonaniu tych postanowień Ministerstwo Skarbu opracuje dziś wykaz firm, korzystających z kredytów w bankach państwowych oraz instytucjach kredytowych, uzależnionych finansowo od banków państwowych.

Posługując się temi wykazami Rząd będzie mógł zastosować represje kredytowe wobec firm, stosujących bezpodstawne zwwyżki cen, jednocześnie we wszystkich instytucjach kredytowych.

Zaznaczyć należy, że Związek banków wyraził gotowość całkowitej współpracy w tej akcji z Rządem.

Dania kupie polską koniczynę.

Wielka duńska firma handlowa „Rasmussen“ zakupiła w Polsce partję koniczyny za sumę 100 000 koron duńskich.

Bank Narodowy Szwajcarski.

Według zestawienia na dzień 7 grudnia zapas złota w Banku Narodowym Szwajcarskim wynosił 546,2 milj. fr., z czego 455,8 milj. fr. we frankach złotych. Obieg biletów 3. nku Szwajcarskiego wynosił 795,3 milj. fr., tj. o 23,7 milj. fr. mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech.

W ciągu tygodnia pomiędzy 17 a 25 listopada 1925 roku indeks cen hurtowych, przytoczony przez „Berliner Tageblatt“, obliczony według kursu cen za 109 najważniejszych artykułów, spadł ze 142,1 do 141,6 wobec 100 reprezentujących średni poziom cen w latach 1913/14.

Niemcy u wrót gospodarczego krachu.

235 tysięcy bankowców bez pracy.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Berlina: Przesilenie gospodarcze w Niemczech objawia się w coraz większej liczbie upadłości. Urząd statystyczny podaje, że w listopadzie ogłoszono 800 upadłości. Jest to cyfra rekordowa dla stosunków niemieckich.

Statystyka za grudzień wykazuje, że dziennie zgłaszanych jest 30 do 35 upadłości.

Cyfrę za styczeń i luty będą jeszcze większe. Bezrobocie również wzrasta. Szczególnie wielu bankowców jest pozbawionych pracy, bo aż 235 tysięcy. Wydalenie dalszych 15 do 30 tysięcy urzędników bankowych nastąpić ma niebawem.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 21. 12. 1925.

100 zł.	153,745-145,055
Londyn wypłata tel.	25-20 50
Czek na Londyn	25,00-19,50
Warszawa	55,93-56,70

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 21. 12. 1925 r.

Dolary	4,209
Funt ang.	20 39
Złoty pol.	45,78
Franki fr.	15,58
Buenos Aires	1,738
Japonia	1,820-1,82
Konstantynopol	2,251-2,262
Londyn	20,352
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0593-0598
Amsterdam	168,93
Bruksela	19,025-19 65
Ateny	5,25-5,31
Oslo	84,04-85,16
Gdańsk	80,86
Włochy	316 96
Jugosławia	—
Kopenhaga	104,38
Paryż	15,65
Praga	12,405
Szwajcaria	81,03-81,23
Hiszpania	59,33-59,47
Budapeszt	5,875
Wiedeń	59,21-59,35
Rubel lotewski	79,40-80,20

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 21. 12. Berlin.

Pszensica miejscowa	240-245
„ na maj	—
„ na grudzień	250-251
„ na marzec	253
Zyto miejscowe	137-145
„ pomorskie	—
„ na maj	—
„ na grudzień	153-156
„ na marzec	176-177
Owies miejscowy	157-167
„ na grudzień	167
„ na marzec	180

Berlińskie dew. wschodnie.

Berlin, dnia 21. grudnia 1925 r.

Warszawa	46,88-46,62
Kawel	1,127-1,132
Katowice	46,38-46,62
Poznań	54,36-54,64
Złoty: noty większe	45,77-46,23
Złoty: noty drobne	—
Rubel lotewski	79,80-80,60
Ryga	80,50-80,90
Kowno	41,395-41,605

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 21. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	9,40	9,39	9,40
Dewizy: tranz.		sprzed.	kupno
Nowy Jork	9,40	9,39	9,40
Londyn	45 50	45,20	45 98
Paryż	34 86	34 05	34 78
Praga	28 16	28,24	28 00
Szwajcaria	178,17	178 28	173,64
Wiedeń	133 95	134 28	133,62
Włochy	37,40	37,49	37,31

Papiery państwowe i listy zastawne.

15% Pożyczka kolejowa seria I.	85-86-85
5% Pożyczka konwersyjna	43 1/2

Listy zastawne:

4 1/2% Ziemska przedwojenna	19.—, 19,25-19,15
5% Tow. Kred. m. Warsz. przedwojenne	19,10

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 21. 12. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Zyto	22,50-23 60
Je zmieni brzożny	23,50-30,00
Je zmieni zwłokty	22,00-24 00
Ma a żytnia 65% wł. worka	37 00-38,00
Maka żytnia 70% w workami	35,50-36,50
Maka pszena 65% wł. worka	65 00-62 00
Ospa żytnia	29,0-30,00
Ospa pszena	18,00-19,00
Pszensica	40 00—
Owies	26,50-27,50
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	11,75-12 02
Groch Victoria	42,00-46 00
Ziemniaki fabryczne	—

Giełda Warszawska.

Z dnia 21 grudnia 1925 r.

Dyskontowy	5,85-5,90
Handlowy Warszawski	2.—
Związku Spółek Zarobkowych	4,35
Elektrownia w Dąbrowie	0,75-0,80
Sila i światło	0,25
Chodorów	5,25-5,30
Częstocice	1,10-1,15
War. Tow. Fabr. Cukru	2.—, 1,90-2.—
War. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn.	1,55, 1,50, 1,75
Polski przemysł naftowy	0,50
Br. Nobel	1,66
Lilpop Rau	0,70-0,58-0,65
Modrzejowskie Zakłady Gór. Hutn.	2,60-2,90
Norblin	0,86
Ostrowiec	5,60-4,70-5,20
Pociąg	1,26
Rudzi	0,90-1,06-1,04
Starachowice	1,15-1,25
Ursus	0,60
Zawiercie	7.—
Zyrardów	3.—, 7,50-8.—
Borkowski	0,77-0,90
Syndykat Rolniczy	1,35
Haberbusch i Schile	5,50-5,40-5,70
Herzfeld Wiktorjus	2,50
Dr. R. May	19 1/2-20
Młyn ziemiański	1.—
Papiernia Bydgoszcz	0,07
Poznańska Sp. Drzewna	0,25-0,25
Wagon Ostrów	1,20

Prosimy wyciąć!

Zachować!

Nowy rozkład jazdy

pociągów podmiejskich.

(Rozkład ważny od 1 grudnia 1925 r.)

Gdańsk-Sopot.

Z Gdańsk: 1210, 1250 M, 140, 210 M, 315 M, 430 M, 540 P, 645, 690 P, 620, 640 P, 650, 740 P, 720, 740 P, 810, 830, 850, 930, 910, 1010, 1040, 1110, 1150, 1215, 1250, 1310, 1350, 150, 210, 240, 310, 330, 355, 440, 440, 500, 520, 550, 610, 640, 700, 740, 810, 830, 920, 940, 1010, 1040, 1110, 1150.

Z Sopot: 1210, 1250 M, 140 M, 215 M, 315 M, 435, 500 P, 550, 610 P, 620, 640 P, 650, 712 P, 720, 740 P, 740, 810 P, 840, 900, 930, 1000, 1020, 1045, 1110, 1140, 1215, 1250, 1310, 1340, 140, 210, 235, 300, 320, 345, 410, 430, 450, 510, 40, 610, 620, 650, 710, 740, 800, 820, 840, 940, 910, 1010, 1040, 1110, 1150.

Gdańsk-Wrzeszcz.

Z Gdańsk: 1230 P, 1240 P, 305 P, 630 P.
Z Wrzeszcz: 1240 P, 140 P, 310 P, 630 P.

Gdańsk-Nowy Port.

Z Gdańsk: 1210, 125, 525 P, 600, 625 P, 630, 735 P, 835, 940, 1150, 1215, 115, 215, 240, 315, 345, 440, 445, 548, 618, 748, 825, 1020, 1100.
Z Nowego Portu: 240, 430, 555 P, 625, 655 P, 725, 800 P, 905, 1010, 1210, 1215, 145, 245, 310, 345, 415, 445, 518, 618, 718, 818, 925, 1031, 1132.

Gdańsk-Pruszcz.

Z Gdańsk: 310 D, 415, 435 P, 500 D, 525 P, 535 D, 620 P, 740, 830 P, 920 D, 938, 1215, 110 D, 145 D, 210, 245 D, 315, 425, 505, 625, 718, 855 M, 1015, 1035 D.
Z Pruszcza: 425, 535 P, 610 P, 745 D, 715 D, 735 P, 837, 910 P, 1034 D, 1125, 1247, 243, 314 D, 331, 414 D, 436 D, 510, 540, 715, 821, 857 D, 940 M, 1111.

Petershagen-Gdańsk.

Petershagen 201.

Od godz. 6-tej wiecz. do 5-tej rana cyfry są podkreślone. M oznacza wagon motorowy, D oznacza pociąg dalekobieżny, P oznacza dni powszednie, N oznacza niedziela.

TEATR MIEJSKI**GDANSK****INTENDANT: RUDOLF SCHAEFER**

Wtorek, 22 bm. o godz. 7¹/₂ II O
„Viel Lärmen um Nichts“.

Środa, 23 bm. o godz. 7¹/₂ +
„Anneliese von Dessau“.

Czwartek, 24 bm. o godz. 8¹/₂
„Der Schneemann“.
 Gwiazdkowa sztuka dla młodzieży w pięciu obrazach
 przez A. Schettler'a.

Piątek, 25 bm. pierwsze święto Bożego Narodzenia
 o godz. 2¹/₂ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7¹/₂ — +

„Das Christelflein“.

Sobota, 26 bm., drugie święto o godz. 2¹/₂ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7¹/₂ +

„Anneliese von Dessau“.

Niedziela, 27 bm. o godz. 2¹/₂ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7¹/₂ — +

Jedyny występ gościnny

Hildegard, Bieber-Baumann, Hamburg.

„Cavalleria rusticana“.

Poczem:

„Der Bajazzo“.

Santuzza . . . Hildegard Bieber-Baumann j. g.

Nedda . . . Hildegard Bieber-Baumann j. g.

Poniedziałek, 28 bm. o godz. 2¹/₂ —

„Der Schneemann“.

o godz. 7¹/₂ I O

„Hans Sonnenstössens Höllenfahrt“.

Uwagi:

+ : Zwykłe ceny operowe. O : Zwykłe ceny widowisk



HENRYK ZAK - POZNAN

Gustav Oese Toruń

Najstarsza i największa fabryka
 pierników w Polsce
 założona w roku 1763
 Wyroby jak najprzedniejszego
 smaku:
 pierniki miodowe * sucharki
 kekсы * pieczywo deserowe
 * * * makaroniki * * *

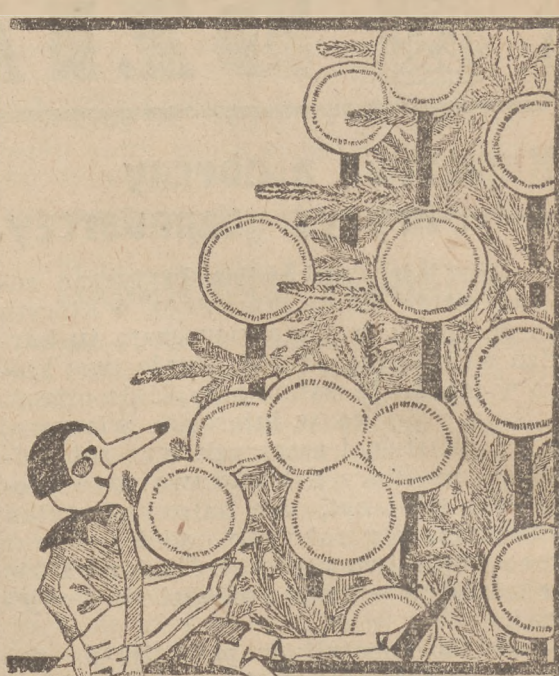
Pensjonat „Turnia“
 Poronin pod Zakopanem

Poleca wolne pokoje
 jasne, słoneczne, z całodziennym utrzymaniem,
 od osoby 6—8 zł. Kuchnia
 obfita, smaczna i zdrowa.
 Obsługa staranna.
 Zgłosz. przyjmuje właśc.
Józef Chowaniec-Sonół

Miód
 (pszczołowy)

pod gwarancją z własnych pasiek brutto 3 kg 10.65 zł., 5 kg 15.50 zł., 10 kg 29.50 zł. wysyłka za zaliczką 31786
 Kooperatywa — Horodyszcze
 p. Kozłów, woj. Tarnob.

Zarząd d. br Runowo Krańskie
 poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. zdolnego i pilnego, możliwie z własnymi narzędziami i własnym podrocznikiem
majstra kowalskiego,
 przesada stała Zgłoszenia z świadectwami należy przesyłać do maj. tności Runowo Krańskie pocztą i siac, a kolejowa pow. Wyrzyski woj. Poznańskie. 3161



PHILIPSA LAMPKI CHOINKOWE

są prawdziwą ozdobą
Świąt Bożego Narodzenia!

61713

Jak się robi reklamę?

Reklama ma swój cel, o ile nadana jest w stosownym czasie, w stosownym miejscu i w odpowiedniej formie.

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonalniejszą reklamą.

Stała reklama jest fundamentem powodzenia.

Kupiec, który przestaje się ogłaszać, popełnia samobójstwo ekonomiczne.

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie ogłaszać.

Mało jest ogłaszać się tylko raz na trzy miesiące. Należy zważać że kupujący nie dłużej jak tydzień o danym ogłoszeniu pamięta.

Najsilniejsze bóle
 głowy usuwa

PROSEK OD BÓLU GŁOWY
 DLA DOROSŁYCH
 znak fabr.
KOWALSKINA
 LABOR. CHEM.-FARMAC.
APKOWALSKI (AK)
 W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle
 głowy usuwa

274903

Jan. obywateli, zwłaszcza panów kupców

Gdańska i przedmieść
 Gdyni
 Helu
 Kartuz
 Kościerzyny
 Krokowa
 Pucka
 Redy
 Starogardu
 Skarszew
 Starej Pily
 Tczewa
 Wejherowa

I okolicy, którzyby chcieli przejąć agencję naszego pisma, prosimy o zgłoszenie się do nas, celem umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie“

Gdańsk, Stadtgraben 6.

Abonentów

którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty

na styczeń

prosimy to jeszcze załatwić w ekspedycji

„ECHA GDAŃSKIEGO“

Stadtgraben 6.

Telefon 2861.

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.

Bestellschein.

Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 erscheinende wöchentl. 6 mal **„Echo Gdańskie“** für den Monat **Januar 1926** und zahle an Bezugspreis 2,50 Dzg. Gulđ. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pig

Vor-n. u. Zuname
 (Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse
 (Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.

Zamówienie na „Echo Gdańskie“ dla Administracji.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na **styczeń 1926 r.** za 2,10 guld., z odnośnieniem do domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską Polsce 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d. 6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na **styczeń 1926 r.** za 3,— zł wraz z opłatami pocztowymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.
Zł. 3.—

tytułem przedpłaty z opłatą na **„Echo Gdańskie“** za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

dnia 1925

podpis: